

Przedstawienia narzędzi Męki Pańskiej powstały w wyniku pojawienia się zjawiska nowych form pobożności prywatnej we wspomnianym okresie, przy czym charakterystyczne jest, że najpierw, jak się wydaje, były ograniczone do funkcji ilustracji różnego rodzaju literatury religijnej. Były więc adresowane do elity zakonnej i wybitnych jednostek kręgu elity świeckiej. Szybko jednak zrozumiano ich znaczenie także dla szerszego kręgu odbiorców. Dla niepiśmiennych bowiem kompozycja składająca się z zestawu przedmiotów kierujących pamięć w stronę różnych etapów i aspektów Męki Chrystusa, znanych każdemu z nauczania Kościoła, zastępowała lekturę rozważań. Wydaje się, że ta właśnie funkcja pozostała istotna w kręgu kultury ludowej aż do schyłku XIX w., stąd też występuje w produkcji obrazniczej. Możliwe też, że kontemplacja przedstawienia Arma Christi w warunkach domowych była równoważna nabożeństwu Drogi Krzyżowej. Warto zwrócić uwagę, że sporadycznie pojawiające się napisy mówią o „wyobrażeniu całej Męki Jezusa Chrystusa” (podkreślenie T.W.)³⁵.

Nie zidentyfikowano dotychczas pierwowzoru, jaki mieli na uwadze obraznicy częstochowscy wykonując przedstawienia Ukrzyżowanego w otoczeniu Narzędzi Męki. Na to, że on istniał wskazują liczne podobieństwa ikonograficzne i kompozycyjne, niezależne od różnic warsztatowych. Być może obraz ten nie istnieje. Musiał być to wszakże obraz gotycki, znajdujący się w jakimś kościele w samej Częstochowie lub w regionie, przy czym nie należy wykluczać też Śląska. Obraz ten mógł mieć złożone tło, jak wiele obrazów późnogotyckich, aczkolwiek w sztuce ludowej w ogóle charakterystyczne jest przechowanie wielu tradycji późnego średniowiecza aż do XIX w., w tym też złożenia tła przedstawień. Wskazują na to np. obraznicze wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej ze złożonym, „grzebykowanym” tłem, którego oczywiście nigdy w jasnogórskim obrazie nie było.

Arma Passionis występowały w sztuce europejskiej także w kontekście innych tematów, takich jak *Vir Dolorum*³⁶, czy w wizerunkach Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w których po obu stronach głowy Maryi aniołowie prezentują Dzieciątka rekwizyty czekającej go w przyszłości Męki³⁷.

³⁵ *Polskie obrazy ludowe...*, op. cit., kat. 17, il. 85.

³⁶ G. Jurkowlaniec, passim, tamże literatura.

³⁷ Prototyp jest późnobiańtyjski, ale obraz stał się bardzo popularny w świecie łacińskim dzięki temu, że od XV wieku znajduje się w Rzymie.

JEZUICI A HISTORIA. REFLEKSJE PO KONFERENCJI Z OKAZJI 400 LAT OBECNOŚCI JEZUITÓW W WARSZAWIE

Jezuici są mieszkańcami Warszawy od przeszło czterystu lat, bowiem 14 stycznia minęła kolejna rocznica sprowadzenia się ich tu na stałe. Objęli oni w 1598 r. swoją pierwszą placówkę przy ul. Świętojańskiej 10. Lecz już wcześniej, jak wiadomo, przebywali w Warszawie, że choćby wspomnieć kaznodzieję królewskiego, Piotra Skargę, który mieszkał na Zamku Królewskim. To właśnie z jego inicjatywy jezuici jako zakon osiedlili się w mieście, nieopodal Zamku, aby starszy wiekiem kaznodzieja nie musiał pokonywać ogromnych przestrzeni chcąc dotrzeć do króla. Jednak okolica wokół siedziby monarchy była już dość ściśle zapelniona kamienicami, dopiero po wielu staraniach udało się uzyskać niewielki plac nieopodal kolegiaty św. Jana i wybudować kolejną polską siedzibę dla zakonu. Stąd więc, mówiąc o dziejach jezuitów w Warszawie nie sposób nie skierować uwagi w stronę samej świątyni, która nazywana jest matką kościołów i wszystkich działań Towarzystwa Jezusowego w tym mieście. Zanim jednak naszą uwagę poświęcimy budowlom i działaniom zakonników, które wplotły się w warszawskie dzieje, podejmiemy refleksję nad samym ich stosunkiem do biegnącej historii.

Cyceron mówił, że historia jest nauczycielką życia, ale także zwiastunką tego, co ma nastąpić – zdaje się, że dzisiejsi jezuici tą optymistyczną wizję dziejów przyjęli za swoją stawiając sobie za zadanie pielęgnować spuściznę przeszłych wieków. Potwierdzać to może fakt, że jezuici posiadają tak obszerną bibliografię, a w tym kompendium wiedzy o najdawniejszych dziejach Polskich¹ oraz, jako jedyny zakon

¹ Por. S. Zalewski, *Jezuici w Polsce*, tom 1-5, 1900-1906.

w Polsce, własną encyklopedię omawiającą dzieje od momentu pojawienia się ich na ziemiach polskich do roku 1995². Te dwa dzieła obejmują całokształt życia jezuitów, a także posiadają cenne informacje biograficzne dotyczące członków Towarzystwa. Redaktorem zespołu jezuitów pracujących nad *Encyklopedią...* był historyk o. Ludwik Grzebień³ z Karkowa, który swoją pracą badawczą przyczynił się w znacznym stopniu do rozwoju piśmiennictwa historycznego na temat swego zakonu⁴. Drugą, ważną postacią jeśli chodzi o opracowywanie dziejów swojego zakonu był zmarły w 2006 r. o. Felician Paluszkiewicz⁵ mieszkający w warszawskim Domu Pisarzy, gdzie obecnie mieści się *Collegium Bobolanum*. O. Paluszkiewicz zasłużył się zwłaszcza jako autor wielu prac dotyczących męczenników klasztoru przy ul. Rakowieckiej 61, których tragiczna śmierć w drugim dniu Powstania Warszawskiego wpisuje się w martyrologię polskiego narodu.

² Mowa o: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1556-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996 r.

³ L. Grzebień oprócz przewidzianych w zakonie studiów odbył studia w Instytucie Historii Kościoła KUL (1967-70), w roku 1971 uzyskał tytuł doktora w zakresie historii Kościoła, a w 1978 r. tytuł doktora habilitowanego z teologii w zakresie historii Kościoła. Jest autorem ponad 750 prac z zakresu historii, zwłaszcza dziejów swego zakonu; więcej: zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 201.

⁴ Wybrana literatura do dziejów polskich jezuitów: *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków-Warszawa 2004; F. Paluszkiewicz, *Mały słownik jezuitów w Polsce*, (na prawach rękopisu), Warszawa 1991; *Jezuici w piśmiennictwie polskojęzycznym*, oprac. F. Paluszkiewicz, Warszawa 2000; B. Lisiak, *Jezuici polscy a nauki ścisłe od XVI do XIX wieku. Słownik bio-bibliograficzny*, Kraków 2000; L. Piechnik, *Seminaria diecezjalne w Polsce prowadzone przez jezuitów od XVI do XVIII wieku*, Kraków 2001; Tenże, *Powstanie i rozwój jezuickiego „Ratio studiorum” (1548-1599)*, Kraków 2003; J. Popłatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957; J. Kochanowicz, *Słownik geograficzny jezuitów burs muzycznych*, Kraków 2002; *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji Jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491-1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540-1990)*. Kraków, 15-17 lutego 1991 r., red. L. Grzebień, S. Obirek, Kraków 1993.

⁵ F. Paluszkiewicz (1931-2006), pochodził z Warszawy, gdzie przeżył II wojnę światową, najbardziej znany z licznych prac publicystycznych, jest autorem prac poświęconych zwłaszcza męczennikom jezuickim z okresu II wojny światowej: *Masakra w klasztorze*, Warszawa 2003; opracował przewodnik-informator *Jezuici w Warszawie*, Warszawa 1998 r.

Zainteresowanie dawnych jezuitów dziedziną historii, a zwłaszcza dziejami rodzimymi, także budzić może nie małe zdumienie. Mimo, że w *Ratio studiorum* historia nie została wyszczególniona jako oddzielny przedmiot nauczania, to jezuici w swych kolegiach siłą rzeczy musieli tą tematykę podejmować przy okazji omawiania innych dziedzin. Gdy historia zagościła wśród spisu przedmiotów, wówczas zaczęto tworzyć na gruncie polskim własne podręczniki, których autorami zostali Karol Bartołd, Adam Naramowski czy Jan Bielski.

Mimo to zawodowo historiografią, zwłaszcza świecką, jezuici polscy zajęli się dość późno. Właściwie dopiero w czasach oświecenia przystąpili oni do pogłębionego studium nad dziejami polskimi. Warto tu wspomnieć takich pisarzy jak Szymon Majchrowicz, Franciszek Bohomolec czy Adam Naruszewicz, autor *Historii Narodu Polskiego* (wyd. 1780-1786). Jeśli chodzi o historię Kościoła, to zauważyć trzeba, że badania dziejów w tym szczególnym aspekcie stawało się istotne szczególnie w konfrontacji z protestantami, którzy dość wcześnie zaczęli pracę nad pogłębionym studium z zakresu historii, aby tym samym udowodnić słusność swych tez.

Inni znani członkowie Towarzystwa, jak choćby Piotr Skarga, a po nim także Jan Kwiatkiewicz parali się piśmiennictwem hagiograficznym, wręcz apologetycznym, na łamach *Rocznych Dziejów Kościelnych*⁶. Franciszek Rzepnicki wydał z kolei katalog wszystkich biskupów polskich diecezji⁷. Tenże autor spisał również dzieje misji jezuickich w Japonii i Chinach. W XIX w. powstało dzieło Stanisława Szantyra⁸, *Zbiór wiadomości o Kościele i religii katolickiej w krajach rosyjskiemu panowaniu podległych* (1843 r.) w dwóch tomach.

Nie sposób mówić o heraldyce polskiej bez wspomnienia Kacpra Niesieckiego, autora po dziś dzień uznawanego i wykorzystywanego przez historyków herbarza *Korona polska*, wydawanego w latach 1728-1744 we własnej drukarni zakonnej przy kolegium lwowskim. Nie tylko jednak on zajmował się tą dziedziną wspomagającą badania historyczne, bowiem prawie sto lat wcześniej Łukasz Paprocki opublikował dzieło *Herby rycerstwa polskiego* autorstwa Bartosza Paprockiego.

⁶ Przeróbka *Annales Ecclesiastici a Christo nato ad annum 1198* Cesare Baromiusa.

⁷ *Vitae praesulum Poloniae et Magni Lithuaniae res praecipuae* w trzech tomach (1761-1763).

⁸ Odszedł z zakonu w 1788 r.

kiego, jednak dzieło to pozostawione w rękopisie zaginęło. Z kolei Wojciech Kojalowicz⁹, pierwszy historyk zawodowo podchodzący do badania dziejów, opracował herbarz, który wydano w Krakowie w 1897 r. pod tytułem *Herbarz rycerstwa W. K. Litewskiego* oraz *Herbarz szlachty W. K. Litewskiego* (1905 r.).

Jezuici tworzyli również opisy swych poszczególnych placówek (tzw. *historiae domus*), zawierające informacje o danym domu zakonnym, jego działalności, majątku, a także opowiadano w nich o poszczególnych zakonnikach, przez co dziś stanowią fenomenalne źródło wiedzy na temat członków zakonu. Podobnym źródłem są wcześniejsze jeszcze *Litterae annuae*, listowne sprawozdania z działalności. Oba te sprawozdania przesyłano do Rzymu, a dzięki należytemu przestrzeganiu tego zarządzenia, dziś w rzymskim archiwum jezuitów znajdują się dokładnie sporządzone i bogate zbiory potencjalnych źródeł do dziejów polskich.

W poszukiwaniu źródeł do dziejów Polski jak i znamienitych członków prowincji polskiej Towarzystwa Jezusowego pozostaje zachowana w rzymskim archiwum korespondencja. Dzieli się ją na kilka typów: od korespondencji poufnej oraz tej przesyłanej co jakiś określony czas, i również mającej charakter sprawozdań, przez listy generałów do polskich jezuitów, okólniki, ale też listy generałów do Polski w osobach dostojników państwowych, oraz nie-jezuitów, i wreszcie korespondencja w obrębie prowincji polskiej¹⁰. Wszystko to, dzięki skrupulatnej pracy zakonników nie zaniedbujących obowiązków, pozwala na dogłębne badanie dziejów.

Wracając jednak do współczesnych jezuitów, to zauważyć należy, że ich zainteresowanie własnymi dziejami jest dość żywotne, a zrozumienie roli zakonu zwłaszcza dla pierwszej Rzeczypospolitej pogłębione i wcale nie stereotypowe. Jednocześnie słuchając wykładów kursorycznych pracowników *Collegium Bobolanum* nie można nie zwrócić uwagi na zainteresowanie i erudycyjną wiedzę nauczycieli akademickich, że choćby wspomniemy ojców Józefa Kulisza, wykład-

awcą teologii fundamentalnej i Jerzego Seremaka, który wykłada teologię zawartą w księgach Starego Testamentu, a także o. Marka Błążę doskonale zorientowanego w dziejach rodzimych i stosunków Polski ze Wschodem na potrzeby wypracowywanych ścieżek wzajemnego porozumienia w dziedzinie teologii ekumenicznej, której jest wykładowcą. Nie są to jednak odosobnione przykłady takiej działalności członków Towarzystwa Jezusowego prowincji wielkopolsko-mazowieckiej, bowiem scholastycy¹¹ jeśli nie wykazują się dobrą znajomością dziejów, bądź nie należy to do ich osobistych zainteresowań, to podejmują prace badawcze w tym kierunku, tak jak uczynił to mediewista Paweł Szpyrka, który w pracy doktorskiej zajął się najstarszymi polskimi rocznikami. Jest on również autorem wielu artykułów dotyczących dziejów swojego zakonu, *nota bene*, uczy historii w szkołach ponadgimnazjalnych, jest niewątpliwie dobrze zapowiadającym się naukowcem łączącym dwie dziedziny wiedzy – historię i teologię.

Obok prac wspomnianych wyżej badaczy dziejów, w nurt zainteresowania historią wpisują się konferencje naukowe. Ze względu na profil kolegium jezuickiego organizowane tam konferencje dotyczą w znacznej mierze zagadnień teologicznych, przy okazji których bardzo często mają one bogatą podbudowę historyczną – jezuicy prelegenci dość swobodnie posługują się zagadnieniami z dziedziny historycznej, a także rozumieją zasady metodologii tej nauki¹². Obok tego wykazują oni troskę o należyte obchodzenie dat ważnych dla zakonu. Niejednokrotnie odbywały się konferencje związane z życiem i męczeństwem św. Andrzeja Boboli. Jako wyraz tego zainteresowania zorganizowano także 7 listopada 2009 r. sesję naukową o obecności jezuitów w Warszawie. Współorganizatorem konferencji był dr hab. Dariusz Kuźmina, prof. UW, nowożytnik i pracownik Zakładu Wiedzy o Książce UW, zaprzyjaźniony z zakonnikami prowincji wielkopolsko-mazowieckiej.

Szczególne miejsce poświęcono samemu sprowadzeniu się jezuitów do Warszawy, bowiem sesja ta miała kończyć i podsumować

⁹ Kojalowicz Wojciech ur. w 1609 r. w Kownie, zm. w 1677 r. w Warszawie, autor prac historycznych: *Miscellanea rerum ad studium ecclesiasticum In Magno Lithuaniae Ducatu pertinentia* (1650), *Historia Lituaniae pars prior* (1650), *Historia Lituaniae a conjunctione Magni Ducatus cum Regno Poloniae* (1669); por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 217, 291; F. Pałuszkiwicz, *Mały słownik...*, s. 115-116.

¹⁰ Por.: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 303-304.

¹¹ Tj. studium jezuitów.

¹² Przede wszystkim chodzi o dzieje najnowsze. Podczas cyklicznych wykładów zatytułowanych „Rozpaleni ogniem Ducha. Wielkie postacie duchowe XX wieku” prezentowane są sylwetki takich postaci jak choćby Oscar Romero, Andrzej Szeptycki czy Dietrich Bonhoeffer.

obchody 400 lat obecności jezuitów w tym mieście. Słowo wstępne na rozpoczęcie obrad, po prorektorze Papieskiego Wydziału Teologicznego, kierowniku sekcji Andrzeja Boboli, gdzie miało miejsce posiedzenie, o. prof. dr hab. Zbigniewie Kubackim SJ, wygłosił o. Adam Schulz SJ, rektor Sanktuarium NMP Łaskawej przy ul. Świętojańskiej. Jego słowa warto przytoczyć w całości, bowiem dobrze wyrażają, w naszym przekonaniu, stosunek do przeszłości jezuitów. O. Schulz mówił: „Będziemy się wsłuchiwać w opis dziejów i działalności naszych współbraci, którzy pracowali przy tej świątyni (tj. kościoła przy Świętojańskiej – przyp. K.A.P.). A te czterysta lat to dynamiczny i burzliwy okres dla życia Warszawy jak też dla Towarzystwa Jezusowego. Pragniemy poznać posługę naszych współbraci, aby też lepiej samych siebie dzisiaj zrozumieć, i aby odczytać jak ten charyzmat ignacjański dzisiaj mamy wyrażać, aby dzielić się tym co najlepsze z mieszkańcami Warszawy i szerzej”. Pragmatyzm jezuickiego życia wyraża się więc także w podejściu do dziejów.

Zebrani w Auli Wielkiej kolegium, nieopodal wejścia do piwnic, gdzie 2 sierpnia 1944 r. hitlerowcy dokonali mordu na 40 Polakach, w tym członkach Towarzystwa, mieli okazję wysłuchać opowieści o najdawniejszych warszawskich jezuitach. Jako pierwszy swój referat przedstawił prof. Janusz Tazbir, który mówił o roli Piotra Skargi także w kontekście osiedlenia się jezuitów na placówce warszawskiej, a także rozwiewał mity na temat tego wybitnego jezuitę, które przez wielki przyłgnęły do nazwiska królewskiego kaznodziei. Błędy te wynikać mogą, według słów badacza rodzimych dziejów nowożytnych, z nadinterpretacji poczynionych przez późniejszych komentatorów spuścizny Skargi, którzy chcieli wyczytać z pozostawionych dzieł więcej aniżeli wskazuje na to rzeczowa i uczciwa analiza. Jednym z takich niejasnych twierdzeń jest przekonanie, że Skarga realnie wygłaszał kazanie podczas sejmku 1597 r. Mimo, że jest pewne, iż podczas mszy inaugurującej sejm któryś z kaznodziejów mówił do zebranych homilię, to właściwie nie jest możliwe określenie kim był z nazwiska głoszący słowo Boże. Nie można też wykluczyć, że Piotr Skarga zabierał głos podczas sejmku. Jednak sądząc po treści, wnioskował J. Tazbir, posłowie mogli by się poczuć urażeni kierowanymi pod ich adresem słowami. W kazaniach mowa była między innymi o chorobach nękających Rzeczpospolitą, a także naglące wezwania pod kierunkiem reprezentantów szlacheckiej wolności politycznej. Widać

więc wyraźnie, że potoczne myślenie o historii może prowadzić do wielu błędów we wnioskowaniu o zdarzeniach czy postaciach. Podobnie, zwrócił prof. Tazbir uwagę na powszechnie panującą opinię, że osiedlenie się jezuitów w Warszawie wiązało się niejako z przeniesieniem stolicy państwa do Warszawy. Według tego historyka trudno o większe nieporozumienie, gdyż, jak zauważył powołując się na wyniki badań historyków w tym Waltera Leitscha, nie było wówczas jeszcze pojęcia stołeczności. Warto odnotować, że Kraków nazywano stolicą Polski aż do czasów Sejmu Wielkiego, a dopiero Fryderyk August nazwał Warszawę miastem stołecznym Księstwa Warszawskiego. Jednak rok 1596 w opracowaniach jest przyjmowany jako czas przeniesienia się króla do nowej siedziby, lecz, idąc za argumentacją prof. Tazbira, należałoby przyjąć raczej rok 1611, kiedy to Zygmunt III Waza na dobre osiadł na Zamku Warszawskim, mimo, że i tak więcej przebywał on w Krakowie, bo Wawel po pożarze z 1595 r. został dość szybko odbudowany.

Następnie głos zabrał o. prof. Ludwik Grzebień, który mówił o znaczeniu jezuitów w Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII w. Wykład ten dotyczył więc zagadnienia szerokiego, jednak znawca dziejów jezuitów systematycznie ukazał najważniejsze zagadnienia, omawiając specyfikę początków bytności jego dawnych współbraci na ziemiach polskich, ich wkładzie w tworzenie kultury polskiej i litewskiej. Podkreślił, że jezuitci przybyli do polski w celach religijnych na zaproszenie wybitnego kardynała Stanisława Hozjusza, w okresie dość specyficznym, bowiem u samych początków kontrreformacji. Poprzez kształcenie nowego pokolenia duchowieństwa polskiego i przez odciąganie młodzieży od wyjazdów na zagraniczne uczelnie, znacznej mierze protestanckie, mieli stać się organizatorami nowej jakości życia religijnego w Polsce XVI i XVII w. Jednak cele, jakie sobie stawiali cudzoziemscy jeszcze wówczas jezuitci były kilkakrotnie przeinterpretowane za sprawą królewską. Otóż w oczach Stefana Batorego byli oni pomocną siłą w procesie rekatolizacji nowo podbitych przez tego króla terenów na Wschodzie. Od czasów Batorego jezuitci poczęli większość swoich sił angażować w pracę na ziemiach wschodnich, gdzie zaczęły powstawać bogato uposażone kolegia, między innymi w Połocku, Rydze czy Dorpacie. Zakonnicy św. Ignacego Loyoli zajmowali coraz szersze połacie ziem, co doprowadziło do podziału prowincji na polską i litewską, co wyznaczyło dalszy rozwój zakonu na

ziemiach polskich. W dalszej części referatu zaprezentowana została przez o. L. Grzebienia specyfika dwóch prowincji i wpływu zakonu na całokształt życia. Jednym słowem w referacie tym został naszkicowany obraz potrzebny do dalszych, szczegółowych rozważań.

Kolejny prelegent, prof. Jan Dzięgielewski z Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego podjął temat: *Jezuici a rokosz Zebrzydowski*. Szczególny akcent prelegent położył na propagandę antyjezuicką, która wybrzmiała szczególnie w pismach tamtego okresu, gdyż jezuici opowiedziawszy się za królem, narazili się rokoszanom. Ci natomiast zażądali wydalenia części wspólnoty jezuickiej pochodzenia obcego. Jednak prof. J. Dzięgielewski postanowił zmierzyć się ze stereotypem, jakoby to członkowie Towarzystwa mieli być powodem kryzysu, który doprowadził do rokoszu przeciw polityce zagranicznej króla i faworyzowaniu cudzoziemców. Dodajmy, że obcokrajowcy przyjeżdżający z zachodu niejednokrotnie byli pod wrażeniem idei silnej władzy królewskiej i rodzącej się idei absolutyzmu. Jednak jeśli chodzi o jezuitów, to referent podkreślił przede wszystkim fakt, że wówczas na czele polskiej gałęzi zakonu stali Polacy, a sama wspólnota przeszła proces „sarmatyzacji” – zmiany opcji na ideologię szlachecką. Na potwierdzenie historyk podał znamieny fakt, iż w kolejnym już wydaniu *Kazań P. Skargi* z 1610 r. nie zamieszczono szóstej mowy *O monarchii i królestwie*, traktującej o jedynowładztwie jako jedynej słusznej formie rządów (ale nie o absolutyzmie w wydaniu jaki znamy z drugiej połowy XVIII w. – przyp. K.A.P.) i stanowczo sprzeciwiał się „złotej wolności” szlachty polskiej. Monarchia, co z języka greckiego oznacza „rządy jednego”, miała być według jezuitów wspomaganą przez radę i prawo – podkreślał J. Dzięgielewski. Rokosz stał się więc okazją do wypowiedzenia słów krytyki pod adresem „wygodnego wroga” jakim byli wówczas jezuici.

Niestety z powodu nieobecności prof. Andrzeja Karpińskiego (UW) nie wysłuchano referatu o tytule: *Działalność charytatywna jezuitów w Warszawie*.

Natomiast po przerwie referat *Działalność edukacyjna jezuitów w XVII wieku w Warszawie* wygłosiła prof. Anna Kamler (UW). Prelegentka zwróciła uwagę przede wszystkim na początkowe przeszkody hamujące fundację kolegium w Warszawie. Do jednej z nich należała obecność na ul. Długiej zakonu pijarów również zajmującego się kształceniem młodzieży i pieczołowicie strzegącego monopolu na

nauczanie. Poza tym jezuici otwierali kolegia tylko wówczas, gdy jego funkcjonowanie było zabezpieczone od strony materialnej – było to warunkiem, aby zapewnić młodzieży bezpłatną naukę. Pierwszej warszawskiej fundacji dokonała Izabela Opalińska ofiarując na rzecz szkoły murowany dworek wraz z ogrodem i obejściem. Następnie Jan Kazimierz przeznaczył pod kolegium folwark w Białolece i Nieporęcie. Także hetman kozacki Paweł Tetera poczynił zapis na rzecz jezuitów z posiadłości wschodnich oddając cały klucz dóbr. Również biskup połocki, Ludwik Załuski dokonał fundacji dóbr dla jezuitów w Warszawie. Te fundacje stały się bazą dla utworzenia szkoły, która od 1671 r. działała formalnie jako kolegium, przy czym pierwszy nabór przeprowadzono trzy lata wcześniej. Wciąż jednak rozbudowywano szkołę, aż do 1773 r., gdy po kasacie papieskiej zakonu budynek przejęła Komisja Edukacji Narodowej. A. Kamler zwróciła także uwagę, że przy kolegium istniały ważne instytucje takie jak bursa muzyczna, biblioteka, która posiadała około 10 tys. woluminów i współpracowała z biblioteką braci Załuskich, a także własną drukarnię, dzięki której słuchacze szkoły otrzymywali za darmo książki i skrypty. Ponadto w kolegium było zatrudnionych około 24 znamienitych profesorów, że choćby wspomnieć Wojciech Tylkowskiego, Adam A. Kochańskiego, Adama Naruszewicza. O znaczeniu szkoły świadczy także fakt, że znalazła się ona pod patronatem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który bywał w kolegium i sponsorował wydawanie poezji okolicznościowej (panegiryków) autorstwa zdolniejszych uczniów.

Jezuici na dworze królewskim – to temat zaprezentowany przez prof. Dariusza Kuźminę (UW). Prelegent nawiązał do dwóch przeciwnych opinii swoich przedmówców o obecności jezuitów wśród świty królewskiej. Prof. J. Tazbir bowiem sądzi, że jezuici nie byli w mocy wpływać na króla, a jeśli już, to król kierował jezuitami. Natomiast prof. L. Grzebień uznał, że jednak jezuici mieli wpływ na działania dworu królewskiego, zwłaszcza na królów z dynastii Wazów. Rozstrzygnięcia tej kwestii podjął się D. Kuźmina, który uznał w końcowym wniosku, że faktycznie należy uznać wpływ obustronny. Zauważył, że matka Zygmunta, Katarzyna Jagiellonka, pragnęła, aby dzieci zrodzone z małżeństwa ze szwedzkim królem Janem Wazą, wychować w duchu katolickim. Dlatego też przyszły król Polski już od 13 roku życia był wychowankiem jezuitów. Podobnie, nie można zapomnieć, że Jan Kazimierz prawie został jezuitą, jednak przeszkodo-

dziły spełnieniu tego zamiaru względy dynastyczne, bowiem po śmierci brata Władysława IV w 1648 r., został on wybrany na króla. Ciężko więc nie wnioskować, że wpływ jezuitów na królów był niejako naturalny i wypływał ze zwykłego przebywania w swoim towarzystwie. Nie sposób nie docenić wpływu jezuitów na przyszłych koronatów poprzez nauczanie, a więc przede wszystkim przez proponowane lektury, dyskutowane kwestie i wreszcie podawane argumenty w rozważaniach danej kwestii. Podobnie było z kaznodziejami królewskimi rekrutowanymi spośród jezuitów. Byli oni także uczestnikami misji dyplomatycznych z ramienia dworu królewskiego. Królowie z kolei wpływali na członków Towarzystwa poprzez różne fundacje na ich rzecz, a oni także naturalnie zabiegali o poparcie dworu. Nie sposób więc takiemu racjonalnemu argumentowaniu nie przyznać racji i nie zgodzić się z prof. D. Kuźminą o obustronnym wpływie.

Bardzo ciekawy, świetnie przygotowany od strony metody naukowej był wykład o. dr Roberta Danieluka SJ z Rzymu zatytułowany *Źródła do dziejów jezuitów ze Świętojańskiej w Archiwum Głównym Towarzystwa Jezusowego w Rzymie*. Referat o specjalistycznym charakterze dotyczącym archiwistyki był przygotowany odpowiednio dla zróżnicowanego grona słuchaczy. Treści te były podane w bardzo przystępnej formie, a pokaz multimedialny uświetnił dobrą, z interesującymi wątkami, narrację autora. Wystąpienie to zainteresowanie wzbudziło wśród młodych badaczy dziejów nowożytnych, ponieważ najważniejszą informacją było ukazanie dróg jakimi można skorzystać z przechowywanych w Rzymie akt dotyczących Polski i Polaków.

Bogata w treści sesja naukowa mogła jednak rozczarować tych, którzy oczekiwali referatów kreślących cały obraz obecności jezuitów w Warszawie. Zaprezentowane tematy dotyczyły tylko najdawniejszych czasów, a nie obecności w ogóle. Można jedynie żałować, że nie poczyniono starań, aby zaprosić naukowców zajmujących się czasami najnowszymi, bowiem w tym okresie dziejów jezuitów również zapisali się chlubną kartą. Pozostaje także mieć nadzieję, że mimo zbyt wczesnej śmierci o. F. Paluszkiwicza SJ, znajdują się osoby, które podejmą tematykę męczenników z powstańczego sierpnia 1944 r., a wyniki swych prac zaprezentują na kolejnej sesji naukowej dotyczącej dziejów, w które znamienne wpisują się jezuiti.

Rec.: Grzegorz Łuszczak SJ, *Nauczyciele i wychowawcy szkół jezuickich we Lwowie (1608-1773)*, Kraków 2010, seria: Studia i Materiały do dziejów Jezuitów Polskich, s. 168.

Najnowsza pozycja, która ukazała się w serii wydawanej przez WAM oraz Wyższą Szkołę Filozoficzno-Pedagogiczną *Ignatianum*, pt. Studia i Materiały do dziejów Jezuitów Polskich, zawiera spis pracowników szkół prowadzonych przez jezuitów we Lwowie w latach 1608-1773.

Przed szczegółowym omówieniem powyższej publikacji wypada krótko scharakteryzować jakże cenną źródłowo serię. Rozwój szkolnictwa jezuickiego stanowi zagadnienie tyleż interesujące, co bogate w rozmaite opracowania. Wśród tych ostatnich przeważają monografie oraz studia historyczne. Szeroko zamierzone przedsięwzięcie, którego podjęły się WAM oraz *Ignatianum*, odbiega nieco od wydanych dotąd publikacji, ponieważ w zamierzeniu uwagę kieruje na źródła: zarówno pojedyncze monografie, jak również wykazy źródłowe. Niewątpliwym mankamentem serii jest jej wrywkowy charakter, gdyż brakuje elementu łączącego niezwiązane ze sobą opracowania. Dotychczas (od 2003 roku) ukazały się pozycje omawiające powstanie jezuickiej *Ratio Studiorum*¹, monografie dotyczące placówki w Nowym Sączu² oraz działań prowadzonych przez zakon na Podlasiu³.

Wreszcie na szczególną uwagę zasługuje pierwsze pełne opracowanie postaci Adama Adamandego Kochańskiego, któremu poświęcono

¹ Por. L. Piechnik SJ, *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio Studiorum (1548-1599)*, Kraków 2003.

² Por. J. Preisner SJ, *Jezuici w Nowym Sączu przy kościele Świętego Ducha 1832-1894*, Kraków 2003 oraz Tenże, *Jezuici w Nowym Sączu przy kościele Świętego Ducha 1895-1975*, Kraków 2003.

³ Por. R. Danieluk SJ, *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1874-1904). Wybór dokumentów z archiwów zakonnych Krakowa, Rzymu i Warszawy*, Kraków 2009.